

Cenzura w UE dzięki „wirtualnej granicy Schengen”

30 kwietnia 2011

„Wielki Firewall” kojarzy się z Chinami, ale w unijnych dokumentach znajdziemy termin o podobnym znaczeniu – „wirtualna granica Schengen”. W przyszłości nie tylko pedofilia, ale także inne rodzaje przestępczości mogą być pretekstem do zwykłej cenzury.

Pozornie nudne unijne dokumenty zawierają sporo ciekawostek, ale ich przeglądanie to ciężka praca, której nie podołałby jeden człowiek. Na szczęście dokumenty te obserwuje wielu ludzi, a jednym z nich jest Glyn Moody, dziennikarz i bloger, który wyłowił ciekawy dokument.

Chodzi o podsumowanie dyskusji ze wspólnego spotkania grup roboczych Rady UE ds. egzekwowania prawa oraz współpracy służb celnych ([PDF, 7 stron](#)). Dokument wydano 3 marca, a opisuje on wyniki rozmów prowadzonych w lutym. Podejmowano różne tematy, jak np. priorytety węgierskiej prezydencji, walka z podróbkami leków itd. Jest też wzmianka o cyberprzestępczości ([zob. str 4](#)).

W dokumencie czytamy, że przewodnictwo LEWP (grupy roboczej ds. egzekwowania prawa) przedstawiło zamiar „zapropionowania konkretnych środków w celu stworzenia jednej europejskiej cyberprzestrzeni z pewną „wirtualną granicą Schengen” oraz „wirtualnymi punktami dostępu”, za pomocą których dostawcy usług internetowych (ISP) blokowałiby nielegalną treść na podstawie „czarnej listy” UE.”

Warto przeczytać to sobie dwa albo trzy razy, bo aż trudno uwierzyć, że coś takiego proponuje się w Unii. Nie różni się to znacznie od chińskiej cenzury. Ma powstać „czarna lista” usług, które będą blokowane przez unijnych dostawców usług internetowych. W dokumencie jest mowa o „jednej europejskiej

cyberprzestrzeni”, która – jak rozumiem – zostanie wydzielona z reszty internetu.

To już nie jest propozycja blokowania stron związanych z ciężką przestępczością (np. pedofilskich czy nawołujących do terroryzmu). LEWP proponuje, aby stworzyć mechanizm cenzury prewencyjnej o działaniu ogólnym. Potem wystarczy dopisywać do „czarnej listy” takie strony, jak Wikileaks, i nikt już się nie dowie, że np. szwedzki sąd ulegał dyplomatom USA.

Wiemy zatem, że o cenzurze sieci mówi się w grupach roboczych Rady, które są najniższym poziomem decyzyjnym, na którym spotykają się przedstawiciele Państw Członkowskich (na tym poziomie odbywa się jednak duża część negocjacji). Konferencja na temat ochrony cyberprzestrzeni miała jeszcze miejsce w Budapeszcie, w połowie tego miesiąca. Trzeba teraz uważnie obserwować unijne propozycje w zakresie egzekwowania prawa i ochrony cyberprzestrzeni.

W Polsce też trwają prace nad cyberbezpieczeństwem, [co odnotował prawnik Piotr Waglowski](#). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego z udziałem zaproszonych ekspertów. Omówiono m.in. projekt inicjatywy ustawodawczej Prezydenta RP w sprawie cyberbezpieczeństwa, który ma wprowadzić definicję cyberprzestrzeni do systemu prawnego.

Wiemy również, że Polska ma się zająć cyberprzestępczością w czasie swojej prezydencji w Radzie UE. Niestety można się obawiać, że nasi politycy nie zejda z drogi, która jest właśnie wytyczana.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: opendotdotdot.blogspot.com, Rada UE, Vagla.pl

Źródło: [Dziennik Internautów](#)